



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

Odezwa Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej na Morawach

Liczba stron oryginału

2

Liczba plików skanów

3

Liczba plików publikacji

3

Sygnatura/numer zespołu

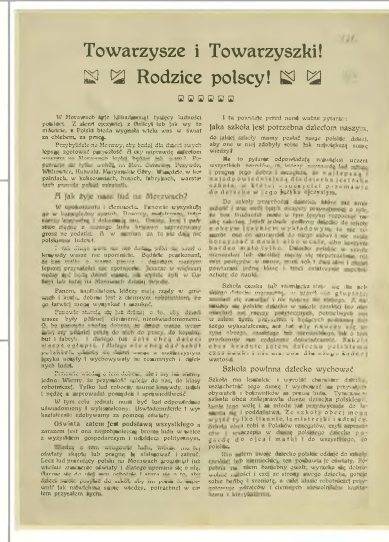
TR 031.026

Data wydania oryginału

Ok. 1908

Projekt/Sponsor digitalizacji

Dofinansowano ze środków WPR Kultura+



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



NARODOWY
INSTYTUT
AUDIOWIZUALNY

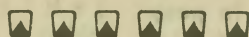
KULTURA+

01 001
Digitalizacja

Towarzysze i Towarzyszki!



Rodzice polscy!



W Morawach żyje kilkadziesiąt tysięcy ludności polskiej. Z ziemi ojczyściej, z Galicyi lub jak wy to mówicie, z Polski bieda wygnała wielu was w świat za chlebem, za pracą.

Przybyliście na Morawy, aby bodaj dla dzieci swych lepszą zgotować przyszłość. A czy naprawdę dzieciom waszym na Morawach lepiej będzie jak wam? Popatrzcie się tylko wokół, na Mor. Ostrawę, Przywóz, Witkowice, Hulwaki, Maryanskie Góry. Wszędzie, w kopalniach, w koksowniach, hutach, fabrykach, warsztatach pracuje polski robotnik.

A jak żyje nasz lud na Morawach?

W upokorzeniu i ciemnocie. Panowie wyzyskują go w bezwzględny sposób. Dozorcy, majstrowie, inżynierzy krzywdzą i dokuczają mu. Gminy, kraj i państwo ciągną z naszego ludu krwawo zapracowany grosz na podatki. A w zamian za to nie dają nic polskiemu ludowi.

I tak długo wam nic nie dadzą, póki się sami o krzywdy wasze nie upomniecie. Bądźcie przekonani, że bez walki o wasze prawa — dzieciom waszym lepszej przyszłości nie zgotujecie. Jeszcze w większej nędzy żyć będą dzieci wasze, niż wyście żyli w Galicyi lub tutaj na Morawach dzisiaj żyjecie.

Panom, kapitalistom, którzy mają rządy w gminach i kraju, dobrze jest z ciemnym robotnikiem, bo go łatwiej mogą wyzyskać i oszukać.

Panowie starają się już dzisiaj o to, aby dzieci wasze były później ciemnymi, nieuświadomionymi. O, bo panowie wiedzą dobrze, że dzieci wasze wcześniej czy później pojdą do nich do pracy, do kopalni, hut i fabryk. I dlatego już dziś chcą dzieci wasze ogłupić. I dlatego nie chcą dać szkół polskich, gdzieby się dzieci wasze w macierzystym języku uczyły i wychowywały na rozumnych i dzielnych ludzi.

Panowie wiedzą o tem dobrze, ale i my też wiemy jedno. Wiemy, że przyszłość należy do nas, do klasy robotniczej. Tylko lud roboczy usunie krzywdę, ucisk i nędzę a zaprowadzi porządek i sprawiedliwość.

W tym celu jednak musi być lud odpowiednio uświadomiony i wykształcony. Uświadomienie i wykształcenie zdobywamy za pomocą oświaty.

Oświata zatem jest podstawą wszystkiego a zarazem jest ona najpotężniejszą bronią ludu w walce z wyzyskiem gospodarczym i uciskiem politycznym.

Wiedzą o tem wrogowie ludu, którzy mu tej oświaty skąpią lub pragną ją sfalszować i zatruć. Lecz lud pracujący polski na Morawach zrozumiał już wielkie znaczenie oświaty i dlatego upomina się o nią. Garnie się do niej sam ochotnie i stara się o to, aby dzieci swoje posyłać do szkół, aby im przez to zapewnić jak największą sumę wiedzy, potrzebnej w całym przyszłym życiu.

I tu powstaje przed nami ważne pytanie:

Jaka szkoła jest potrzebna dzieciom naszym,

do jakiej szkoły mamy postać nasze polskie dzieci, aby one w niej zdobyły sobie jak największą sumę wiedzy?

Na to pytanie odpowiadają najwięksi uczeni wszystkich narodów, ci, którzy naprawdę lud miłują i pragną jego dobra i szczęścia, że najlepszą i najodpowiedniejszą dla dziecka jest taka szkoła, w której nauczyciel przemawia do dziecka w jego języku ojczystym.

Do szkoły przychodzi dziecko, które już umie mówić i zna swój język ojczysty przynajmniej o tyle, że bez trudności może w tym języku rozpocząć naukę szkolną. Jeżeli jednak pošemy dziecko do szkoły z obcym językiem wykładowym, to nie rozumie ono co nauczyciel do niego mówi i nie może korzystać z nauki albo wcale, albo korzysta bardzo mało tylko. Dziecko polskie w szkole niemieckiej lub czeskiej męczy się niepotrzebnie, nie robi postępów w nauce, musi rok i dwa albo i dłużej powtarzać jedną klasę i traci ostatecznie zupełnie ochotę do nauki.

Szkoła czeska lub niemiecka staje się dla polskiego dziecka męczarnią, w której ono głupieje, zamiast się rozwijać i nie nauczy się niczego. A nie nauczy się polskie dziecko w szkole czeskiej lub niemieckiej ani rzeczy pożytecznych, potrzebnych mu w całym życiu przyszłym i będących podstawą dalszego wykształcenia, ani też nie nauczy się języka obcego, czeskiego lub niemieckiego, jak o tem przekonuje nas codzienne doświadczenie. Szkoła obca kradnie zatem dziecku polskiemu czas nauki i nie ma ona dla niego żadnej wartości.

Szkoła powinna dziecko wychować.

Szkoła ma kształcić i wyrobić charakter dziecka, uszlachetnić jego duszę i wychować na przyszłych obywateli i bojowników za prawa ludu. Tymczasem szkoła obca znieprawia duszę dziecka polskiego, łamie jego wolę i za młodu już przyzwyczajają do łaszenia się i poddaństwa. Ze szkoły obcej mogą wyjść tylko lizunie, łamistrejki i zdrajcy. Szkoła obca robi z Polaków renegatów, czyli zaprzańców i wszczepia w duszę polskiego dziecka pogardę do ojca i matki i do wszystkiego, co polskie.

Kto zatem swoje dziecko polskie oddaje do szkoły czeskiej lub niemieckiej, ten pozbawia je oświaty. Popętnia na niem haniebnym gwałtem, wyrzeka się dobroci i miłości i czci ze strony swego dziecka, gotuje sobie hańbę i sromotę, a całej klasie robotniczej przygotowuje zdrajców i ciemnych niewolników kapitalizmu i klerykalizmu.

Mówią u nas wiele o nauce języka niemieckiego. I my powiadamy, robotnikowi polskiemu często się przyda język niemiecki. Ale nauka języka niemieckiego łatwiejszą jest dla tego, kto zna dobrze własny język ojczysty i jest oświecony. Najłatwiej odbywa się ona wtedy, gdy nauczyciel udziela jej w języku ojczystym ucznia. Jeżeli zatem chcemy, aby dzieci polskie rzeczywiście nauczyły się po niemiecku i były przytem mądre, oświecone, dobre i szlachetne, to posyłamy je do szkół polskich, w których według ustawy, muszą one uczyć się także po niemiecku.

Wielu rodziców usprawiedliwia się, że posłaliby dzieci do szkół polskich, ale cóż, kiedy ich nie ma. Po części racya! Szkół polskich na Morawach mamy mało, a właściwie nie mamy zupełnie polskich szkół. Są szkoły polskie utrzymywane nie przez gminę i kraj, ale przez Towarzystwo Szkoły Ludowej. W braku szkół publicznych musimy szkoły te popierać wszelkimi siłami i dzieci nasze tylko do tych szkół posyłać. —

Mamy w Morawskiej Ostrawie sześcioklasową szkołę polską i ochronkę. Od września 1908 będziemy mieli w Morawskiej Ostrawie szkołę wydziałową polską a w Przywozie również szkołę polską i ochronkę. Niech tylko wszyscy rodzice polscy posłają swe dzieci do tych szkół polskich, wtedy i gminy i kraj będą musiały w końcu utworzyć publiczne szkoły polskie, ludowe i wydziałowe. Nie posyłajcie więcej dzieci waszych do szkół obcych, niemieckich i czeskich — wówczas będziemy mieli polskie szkoły z macierzystym językiem wykładowym. Nie zapominajmy, że bez walki i ofiar niczego nie uzyskamy! Walczmy, upominajmy się o szkoły polskie, zapisujemy

dzieci nasze do polskich szkół, a zobaczymy, że i w Mor. Ostrawie i Przywozie, w Witkowicach i Maryańskich Górach gminy będą musiały dać publiczne polskie szkoły.

Ludu roboczy polski! Rodzice polscy!

Nadchodzi czas zapisów do szkół. Baczcie dobrze, co z waszemi dziećmi zrobicie, do jakiej szkoły je posłacie. Nie wierźcie różnym podszeptom dozorców i inżynierów, nie słuchajcie złych doradców, którzy was namawiać będą, byście dzieci swe posłali do szkoły niemieckiej lub czeskiej. Pamiętajcie dobrze, co wam mówimy:

Kto chce, aby dziecko jego nie było łamistrejkiem, lizuniem, ale porządnym człowiekiem,
kto chce, aby dziecko jego, walczyło w przyszłości z uciskiem, krzywdą i niewolą,
kto chce, aby dziecko, gdy wyrośnie, kochało matkę i czciło ojca,
kto chce, aby ludowi polskiemu nie działo się krzywda, aby miał szkoły polskie,
kto wreszcie pragnie dać dzieciom swoim prawdziwą oświatę i lepszą przyszłość,
ten nie śmie zapisać swego dziecka ani do szkoły czeskiej, ani do niemieckiej, ten zapisze swoje dziecko do szkoły polskiej.

Kto zaś dał się już obałamucić i popełnił błąd, oddając swe dziecko polskie do szkoły obcej, ten niech błąd ten czemprędzej naprawi. Jeszcze jest czas, jeszcze nauka się nie rozpoczęła, jeszcze wolno — i nikt tego zakazać nie może ani nie śmie — odebrać dziecko ze szkoły złej, bo obcej i oddać je do szkoły jedynie dobrej i odpowiedniej dla dziecka polskiego, to jest do szkoły polskiej.

Polska Partya Socyalno-Demokr. na Morawach.

Nie kupujcie żadnych innych kalendarzy oprócz KALENDARZA ROBOTNICZEGO

i kieszonkowego Kalendarzyka Robotniczego na rok 1909,

które już wyszły z druku. — Celem ustalenia wysokości nakładu, zechcą Tow. kolporterzy nadesłać natychmiast dokładne zamówienia pod adresem: Zygmunt Klemensiewicz, Kraków, Wiślna 5.

„NAPRZÓD“

Organ centralny polskiej partii socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcja i administracja: **Kraków, ul. Filipa 11. I piętro.**

Prenumerata miesięczna z przesyłką 2 kor., numer pojedynczy 8 hal., poświęteczny 4 hal.

„Kropidło“

Dwutygodnik satyryczno-polityczny
wychodzi w Krakowie (ul. Wiślna 5.)

Redaktor odp. i wydawca Zygm. Klemensiewicz.

Warunki prenumeraty: W Austrii: rocznie kor. 4, kwartalnie 1 kor. W Niemczech: rocznie Mk 4, kwartalnie 1 Mk. W Ameryce: rocznie 2 dolary, półrocznie 1 dolar.

— Jedyne piśmko pełne wesela, humoru i dowcipu. —

Cena egzemplarza 20 hal. — Drukarnia W. Teodorczuka w Krakowie.

„Robotnik śląski“

Organ Polskiej Partii Socyalno-Demokratycznej wychodzi co tydzień w każdy piątek.

Kosztuje: kwartalnie 1 K 50 h, półrocznie 3 K, rocznie 6 K, wraz z przesyłką pocztową.

Numer pojedynczy 10 h. — W żadnej rodzinie robotniczej nie powinno go brakować.